

HALINA I TADEUSZ ZGÓŁKOWIE

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Słowa źle obecne w polskiej leksykografii po 1945 roku

Na początek kilka słów wyjaśnienia do tytułu naszego szkicu. Stanowi on oczywiste nawiązanie do tekstów poświęconych „literaturze źle obecnej w szkole”<sup>1</sup>. Piszącym na ten temat chodziło na ogół o rozbieżność między literaturą pozostającą w obiegu czytelnickim (zarówno w tzw. pierwszym, jak i drugim) a obowiązującym kanonem szkolnym. „Źle obecna”, czasem w praktyce znaczyło to po prostu nieobecna, była ta literatura, która do kanonów szkolnych nie docierała, a czasem wręcz przez władze oświatowe była zakazywana. Oczywiście sytuacja była patologiczna i w gruncie rzeczy można było mówić zarówno o jednej, jak i drugiej kategorii w perspektywie „złej obecności”: jedna literatura była nakazywana, narzucana, preferowana (choć niekoniecznie chciana) i w tym sensie jakby nadobecna, a druga – ta zakazywana, spychana na margines – była nie dość obecna lub zgoła nieobecna.

W przypadku leksykografii mamy do czynienia z obydwoma naszkicowanymi zjawiskami – zarówno z nieobecnością<sup>2</sup>, jak i z nadobecnością, o czym dalej będzie mowa. Na dodatek mamy do czynienia z jeszcze jednym wymiarem „złej obecności”, znanym zapewne także nauczycielom literatury. Chodzi mianowicie o narzucanie z zewnątrz interpretacji semantycznej i pragmatycznej haseł słownikowych – nieco podobnie jak w przypadku jedynej właściwej interpretacji dzieła literackiego. Mniejszą (co nie znaczy, że żadną) rolę odgrywa tu ideologia, polityka, większą natomiast założenia teoretyczne (np. kognitywistyczne), na których bywa oparta praktyka leksykografów. Niemniej jednak zapożyliśmy hasło „złej obecności” do naszych refleksji leksykograficznych.

---

<sup>1</sup> Określenia „źle obecne” używamy za: *Literatura współczesna „źle obecna” w szkole. Antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych*, oprac. B. Chrzastowska, Wrocław 1990.

<sup>2</sup> Zob. np. M. Bańko, A. Kłosińska, *Polszczyzna mówiona nieobecna w słownikach*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej, W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 89–95.

Przedmiotem tego szkicu czynimy pewną refleksję mieszczącą się na przecięciu tradycyjnej leksykografii<sup>3</sup> i nieco mniej tradycyjnej pragmalingwistyki. Dość powszechnie lekceważona jest ta pierwsza, kwestionuje się bowiem jej przynależność do obszaru językoznawstwa i traktuje raczej jako edytorskie zbieractwo słów i ich znaczeń, zbliżone bardziej do encyklopedycznego kompletowania wiedzy. Za takim stanowiskiem ukryta jest – i to dość szczelnie – hipoteza, zgodnie z którą wiedza taka jest wyraźna, ustabilizowana i da się zamknąć w *stricte* sprawozdawczych definicjach leksykalnych.

Wydaje nam się, że hipoteza taka nie tylko jest nietrafna, ale także jej przyjęcie może – zwłaszcza w potocznej, zdroworozsądkowej wiedzy oraz w procesach edukacyjnych – przynieść spore szkody i zniekształcenia. Chodzi przede wszystkim o przekonanie, że korzystanie ze słownika (bez względu na jego podstawy, założenia merytoryczne i metodologiczne) przynosi wiedzę jasną i pełną<sup>4</sup>, a przy tym zgodną z kanonami leżącymi u podstaw poglądów powszechnie obowiązujących. Dodajmy, że mamy tu na myśli przede wszystkim – choć niezupełnie konsekwentnie – słowniki ogólne (a nie np. poprawnościowe, ortograficzne, frazeologiczne itp.).

Odpowiedniość wiedzy wykorzystanej w konstruowaniu słownika i wiedzy powszechnie obowiązującej jest niewątpliwie założeniem wysoce idealizującym. W rzeczywistości mamy bowiem do czynienia z poważnymi rozbieżnościami między tymi dwoma poziomami świadomości. Stąd konieczność wprowadzenia do naszych dociekań leksykograficznych drugiego ze wspomnianych już wymiarów – pragmalingwistycznego.

W ostatnim czasie pragmalingwistyka<sup>5</sup> wydaje się skłaniać – zwłaszcza na poziomie założeń teoretycznych – ku kognitywizmowi, zgodnie z którym wartość słowa zawiera się w świadomości jego użytkownika (lub zbiorowości, społeczności – np. etnicznej – użytkowników). Nie będziemy tu przedstawiali bardziej szczegółowych rozważań na temat kognitywizmu, ograniczając się jedynie do spostrzeżenia, że właśnie takie jego rozumienie ma istotny wpływ na słownikarską praktykę rekonstruowania<sup>6</sup> zasobu leksykalnego użytkowników i – zwłaszcza – sposobu rozumienia poszczególnych słów wchodzących w skład takiego zasobu. Jeśli bowiem swoistymi „posiadaczami” słów i ich znaczeń

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat, zob. H. Zgółkowa, *Główne nurty w leksykografii polskiej w końcu XX wieku*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, pod red. J. Mazura, Lublin 2000, s. 19–31; S. Gajda, *Leksykologia polska AD 1999*, [w:] *Słownictwo...*, s. 11–17.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob. H. i T. Zgółkowie, *Słownik jako podręcznik. Refleksje metodyczne*, [w:] *Konteksty polonistycznej edukacji*, pod red. M. Kwiatkowskiej-Ratajczak, S. Wysłouch, Poznań 1998, s. 133–145; a także H. Zgółkowa, *Rola słowników w promocji języka polskiego jako obcego*, [w:] *Promocja języka i kultury polskiej w świecie*, pod red. J. Mazura, Lublin 1998, s. 49–55.

<sup>5</sup> Zob. np. K. Pisarkowa, *Hasło 'honor' jako przedmiot analizy pragmatycznojęzykowej*, [w:] K. Pisarkowa, *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*, Kraków 1994, s. 55–71, oraz R. Kalisz, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993.

<sup>6</sup> Próbe taką podjął np. M. Bańko, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.

są użytkownicy (a mówiąc nieco dokładniej – ich „władze umysłowe”, świadomość, kompetencja, rozum, umysł itp.), to aktywność leksykografa na poziomie zarówno kompletowania siatki haseł, jak i konstruowania definicji tych haseł, jak wreszcie na poziomie kwalifikowania haseł do odpowiednich kategorii pragmatycznych (np. wulgarnych, obelżywych, potocznych, książkowych itd.) musi polegać na rekonstrukcji milczącej wiedzy rodzimych użytkowników języka. Pragmalingwistyczny wymiar dociekań leksykograficznych sprowadzamy – znów zastrzegając się co do niezbędnych, acz niebezpiecznych uproszczeń – do hasła „słowa między ludźmi”. Oznacza to konieczność zgromadzenia przez leksykografa takiego zasobu jednostek leksykalnych (oczywiście wraz z ich znaczeniami, kategoryzacjami pragmalingwistycznymi w postaci przypisanych im kwalifikatorów, modyfikacjami znaczeniowymi pojawiającymi się w kolokacjach i frazeologizmach itp.), które dadzą się rozpoznać jako drzemiące w świadomości idealnego rodzimego użytkownika języka i potencjalnie pojawiające się w zdarzeniach komunikacyjnych.

Przeciwstawieniem takiego sposobu podejścia do techniki leksykograficznej jest pozorne obiektywizowanie tej techniki, zwłaszcza oparcie jej na ekscerpcji tekstowej. W ostatnim czasie postulat ten został sprowadzony do tzw. językoznawstwa korpusowego. Autorzy tego szkicu, mający doświadczenia w badaniach frekwencyjnych nad słownictwem np. współczesnej poezji polskiej (czyli odmiany niewątpliwie bogatej leksykalnie), sądzą, że na podstawie korpusu o objętości 1 000 000 słowoform, po zastosowaniu precyzyjnych technik statystycznych można skonstruować siatkę haseł liczącą ok. 16 000 jednostek. Wiadomo – także na podstawie symulacji statystycznych – że każdy następny 1 000 000 słowoform przynosi coraz mniej nowych haseł. Na podstawie badań frekwencyjnych sporządzono zresztą zbiorczą listę haseł zawierającą niespełna 38 500 jednostek (dla pięciu odmian stylowych reprezentowanych łącznie przez 500 000 użytych słowoform). Jest zatem złudzeniem, że zobiektywizowana metoda korpusowa gwarantuje sporządzenie odpowiednio bogatej i reprezentatywnej siatki haseł.

Z punktu widzenia pragmalingwistycznego znacznie ciekawszy jest oczywiście ten drugi wymiar: reprezentatywność. Drugą część naszego szkicu chcielibyśmy właśnie jemu poświęcić, kierując się teraz już wprost ku tytułowi wystąpienia. Na reprezentatywność słownika (opracowania leksykograficznego) składają się – naszym zdaniem – przynajmniej trzy elementy<sup>7</sup>: (1) kształt siatki haseł stanowiącej podstawę dla słownika, (2) treść definicji przyporządkowanych poszczególnym hasłom oraz (3) sposób stosowania kwalifikatorów pragmalingwistycznych określających komunikacyjną, niesemantyczną wartość słowa. Kolejno chcielibyśmy teraz zasygnalizować po kilka ważkich kwestii pojawiających się w każdym aspekcie. Pomijamy tu kwestie związane z opisem gramatycznym

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat zob. np. M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001; P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2003; T. Piotrowski, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa 2001.

hasła, wymową, ortografią, etymologią itp., ponieważ składniki takie są na ogół względnie trwałe i nie budzą większych emocji.

Kompletowanie siatki haseł sprawia leksykografowi bodaj najwięcej kłopotów swoistych, tj. takich, za które on sam musi brać odpowiedzialność. Pierwszy przykład takich kłopotów i konieczności rozstrzygnięć dotyczy zakresu encyklopedycznego siatki haseł. Pojawia się np. pytanie o obecność nazw własnych w słowniku. Na ogół są one pomijane w postaci oryginalnej, ale nie przesądza to o podawaniu np. przymiotników utworzonych od tych nazw. Nie dyskutujemy o poszczególnych słownikach, a zwłaszcza nie oceniamy ich, traktujemy bowiem przykłady jako słowa „źle obecne” w polskiej leksykografii ostatniego sześćdziesięciolecia. Oto bywają w tym dorobku edytorskim słowniki, które notują hasło *izraelicki* (jako pochodny od *Izraelita*), nie zamieszczając hasła *izraelski* (od *Izrael*). Pomijane są hasła *betlejemski*, *jeruzolimski*, *galilejski*, a zamieszczane jest hasło *jerychoński* (choć przecież żywe są związki frazeologiczne ze wszystkimi czterema przymiotnikami, np. *świątynia jeruzolimska*, *gwiazda betlejemska*, *trąby jerychońskie*, *Jezioro Galilejskie*).

Następny przykład dotyczy słów znanych i – co ważniejsze – wypowiedzianych niezmiernie często przez ogromną większość Polaków: *jednorodzony* i *współlistny*. Występują one w Składzie Apostolskim znanym jako *Credo* z reguły wypowiedziane podczas mszy św. Tymczasem polskie słowniki ogólne wydane po 1945 roku pomijają na ogół te hasła, które przecież z punktu widzenia pragmalingwistycznego, czyli „słów między ludźmi”, a nawet – w pewnym sensie – frekwencyjnego są wyjątkowo ważne<sup>8</sup>.

I ostatni przykład, a właściwie cała kategoria przykładów haseł „źle obecnych”, czyli w zasadzie nieobecnych w polskiej leksykografii współczesnej. Chodzi nam o to, co się nazywa dziedzictwem narodowym, czyli słowa dawno użyte, żywe w tradycji, a całkowicie pomijane w leksykografii. Ograniczamy się do jednego hasła: *przebył* użytego – jak powszechnie wiadomo – w *Bogurodzicy*. Pieśń jest żywa zarówno jako element liturgiczny, medialny (za sprawą zwłaszcza Radia Maryja i Telewizji Trwam), jak i edukacyjny (w związku z obecnością w kanonie szkolnym). Można domniemywać, że fragment *daj na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebył* jest (a przynajmniej powinien być) powszechnie znany także dzisiejszym Polakom, choć hasła *przebył* słowniki raczej nie notują.

Problem ma charakter szerszy, dotyczy bowiem troski o tradycję (także w wymiarze językowym, leksykograficznym) pod hasłem „nie dajmy zginąć słowom”<sup>9</sup>. W tym kontekście godzi się wspomnieć także o słowach, które występują już niemal wyłącznie w słownikach, a nie ma ich „między ludźmi”. Hasła *świe-*

<sup>8</sup> Hasła te pojawiły się po raz pierwszy w ogólnym słowniku języka polskiego w: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgółkowej, t. 15, Poznań 1998, s. 97–98; t. 46, Poznań 2004, s. 171.

<sup>9</sup> Hasło to zostało użyte jako tytuł książki: K. Handke, H. Popowska-Taborska, I. Galsterowa, *Nie dajmy zginąć słowom*, Warszawa 1996.

*kier*, *świekra* występują w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (*świekra* nie ma nawet kwalifikatorów typu *dawny* czy *przestarzały*, tak jakby była w powszechnym, dzisiejszym użyciu).

Inny przykład to nazwy zawodów typu *rymarz*, *stelmach*, *bednarz*, a także takich haseł, jak *nicować*, *zelować*, *zelówka* itd. Leksykograf musi na własną odpowiedzialność podjąć decyzję o umieszczeniu lub pominięciu tego typu haseł w słownikach współczesnej polszczyzny i o ewentualnym użyciu przy nich stosownych kwalifikatorów. Fakt, że w słownikach wydanych po 1945 roku są one raczej powszechnie obecne, można uznać za „złą obecność” *à rebours* – jako swoistą nadobecność. O tym, że jest to nadobecność, świadczyć może fakt, że żadna z przytoczonych nazw zawodów nie występuje – co raczej oczywiste – w słownikach frekwencyjnych współczesnej polszczyzny. Tym bardziej nie ma tam ani *świekry*, ani *przebytu*.

Ta ostatnia uwaga przywołuje jednak problem znacznie poważniejszy. Oto w korpusie języka polskiego znajdują się pewne leksemy hasłowe tylko pod warunkiem, że wrzuci się do tego korpusu dokładnie określone teksty: *Bogurodzicę*, *Credo*, do dziś żywe kołody czy pieśni wielkopostne oraz istotne teksty z podstawowego kanonu lektur szkolnych. W szczególności w tekstach lektur znalazłyby się przynajmniej niektóre neologizmy<sup>10</sup> Norwidowe, Lemowe, Leśmianowe czy Tuwimowe, które też są raczej „źle obecne”, czyli nieobecne we współczesnej leksykografii polskiej. Konstruowanie korpusów na zasadzie przypadkowego wrzucania doń tekstów, czy nawet na zasadzie wyrafinowanych technik doboru statystycznego i stylowego, będzie prowadzić do następnych nieobecności i nadobecności.

Przejdźmy teraz do kwestii semantycznych, czyli definicji. Tym razem będzie nam chodzić o hasła „źle obecne” dlatego, że opatrzone je definicjami trudnymi do zaakceptowania. Ograniczymy się jednak do porównawczego zestawienia dwu tylko haseł. Oto definicje hasła *człowiek*:

1. *Homo sapiens, najbardziej rozwinięta istota żywa z rzędu naczelnych, mająca – w odróżnieniu od zwierząt – zdolność myślenia, mówienia, wytwarzania narzędzi produkcji i posługiwania się nimi w pracy kolektywnej.*

2. *Człowiek jako reprezentujący najlepsze cechy ludzkie, a więc jako jednostka wartościowa społecznie, etyczna, szlachetna*<sup>11</sup>.

1. *Homo sapiens, istota żywa [z rodziny człowiekowatych, z rzędu naczelnych] wyróżniająca się [wśród innych] najwyższym rozwojem psychiki i życia społecznego, jedyna posiadająca kulturę i zdolność do jej tworzenia.*

2. *[człowiek jako] reprezentant najlepszych cech ludzkich, jednostka wartościowa społecznie, etyczna, szlachetna*<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Zob. T. Smółkowa, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków 2001.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1, Warszawa 1958, s. 1146–1148.

<sup>12</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 1, Warszawa 1978, s. 340, oraz *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1, Warszawa 2003, s. 253–254.

1. *antropologiczny „istota żywa z rodziny człowiekowatych, podrzędu małp wąskonosych, rzędu naczelnych, gromady ssaków i podtypu kręgowców, mająca charakterystyczne uzębienie, płaskie paznokcie na wszystkich palcach, typową budowę oka, czaszki, łożyska płodowego; cechy charakterystyczne człowieka to: na dużą skalę rozwinięte wytwarzanie i posługiwanie się narzędziami, używanie mowy oraz tworzenie kultury, a także umiejętność myślenia abstrakcyjnego oraz zapamiętywania i rekapitulacji, zdolność do świadomego decydowania o postępowaniu oraz zdolność do uczuć wyższych; Homo sapiens”.*

2. *jednostka rozumna reprezentująca najlepsze cechy ludzkie, osoba wyposażona przez Boga w duszę nieśmiertelną, przedmiot refleksji wszystkich nurtów filozofii*<sup>13</sup>.

I drugi przykład – hasło *kapitalizm*:

*Ustrój gospodarczy, społeczny i polityczny, który nastąpił po feudalizmie, oparty na prywatnej własności środków produkcji i wyzysku klasy robotniczej i chłopów*<sup>14</sup>.

*Ustrój społeczno-gospodarczy, w którym większość środków produkcji i dóbr jest własnością prywatną*<sup>15</sup>.

*System społeczny i gospodarczy oparty na prywatnej własności, konkurencji i rozwiniętej gospodarce rynkowej*<sup>16</sup>.

*Ustrój społeczno-ekonomiczny, w którym środki produkcji (maszyny, urządzenia, budynki) należą do prywatnych właścicieli, procesy gospodarcze regulowane są przez wolny rynek (dóbr i usług, kapitałowy, pracy), swobodę zawierania umów i nieskrępowaną konkurencję, a podstawą funkcjonowania społeczeństwa jest wolność osobista każdego obywatela*<sup>17</sup>.

Nietrudno zauważyć, że „zła obecność” przytoczonych definicji *człowieka* i *kapitalizmu* ma charakter historycznie relatywny. Oto w okresie panowania określonej ideologii niemożliwe było raczej odwoływanie się do definicji, w której jest mowa o wyposażeniu człowieka przez Boga w nieśmiertelną duszę. W innej epoce źle przyjmowane będzie podkreślanie kolektywnego wykorzystania narzędzi wytwarzanych przez człowieka tudzież pominięcie kulturotwórczej roli człowieka. Tu już nie chodzi o jakieś absolutne pominięcia, nieobecność bądź nadobecność. Chodzi raczej o korzystanie z preferowanych źródeł wiedzy, re-

<sup>13</sup> *Praktyczny słownik...*, t. 8, 1996, s. 15–17.

<sup>14</sup> *Słownik...*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 3, 1964, s. 533.

<sup>15</sup> *Słownik...*, pod red. M. Szymczaka, t. 1, 1978, s. 876.

<sup>16</sup> *Uniwersalny słownik...*, t. 2, 2003, s. 39.

<sup>17</sup> *Praktyczny słownik...*, t. 15, 1998, s. 354.

spektowanie obowiązującej ideologii, o rozłożenie akcentów, użycie elementów leksykalnych naładowanych aksjologią, mocami illokucyjnymi (np. *wyzysk, swoboda, wolność osobista*).

Wreszcie ostatni aspekt „złej obecności”, najbardziej pragmatyczny, bo odnoszący się do kwalifikatorów. Tu o przykłady stosunkowo łatwo. „Zła obecność” polega przede wszystkim na nietrafnym kwalifikowaniu haseł leksykograficznych i ich znaczeń do określonych kategorii. Przykładem zamieszania w tym zakresie mogą być kwalifikatory, takie jak *wulgarny, obsceniczny, eufemistyczny, potoczny*; inny taki ciąg kwalifikatorów to *lekceważący, obraźliwy, obelżywy, pogardliwy*. Przykładów konkretnych haseł opatrzonych takimi kwalifikatorami nie przytaczamy, bo łatwo je znaleźć w konkretnych słownikach, zwłaszcza przy słowach, takich jak *cipa, cipka, członek, dupa, dupcia, duperele, gównno, kupa, kurwa, pieprzyć* (i rozliczne pochodne), *pierdolić* (i także wiele pochodnych), *szmata* i sporo innych haseł pozostających na pograniczach obyczajowych.

Leksykograf jest zobowiązany trafnie rozpoznać pragmalingwistycznie, czy zakwalifikowanie określonego leksemu do którejś z kategorii oznacza „złą obecność” leksykograficzną w czasie, w którym jego decyzja będzie obowiązywała. W praktyce jednak panuje rozgardiasz tylko częściowo zawiniony przez leksykografów. Był taki czas, kiedy istniał podział na słowa salonowe i nieprzyzwojne (nawiasem mówiąc – takiego kwalifikatora leksykografowie nie stosują, a może szkoda?). Obecnie jednak nawet najbardziej twarde wulgaryzmy spotyka się w przedszkolu, więc chyba należy albo obniżyć kwalifikację takich elementów leksykalnych, albo wydłużyć skalę.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę – w kontekście „złej obecności” – na jeden jeszcze kontekst użycia kwalifikatorów. Tym razem chodzi o cały ich repertuar. Ogólnie rzecz biorąc, nie ma jakiegoś uniwersalnego, raz na zawsze ustalonego takiego ich wykazu. Leksykografowie sami decydują o tym, jakie kwalifikatory są pożyteczne, niezbędne, poręczne (ostatnio spotkaliśmy się na przykład z sugestią, że niepotrzebny jest kwalifikator *przenośny*). Oczywiście taki rozgardiasz jest – być może – wygodny dla leksykografów, ale na pewno jest on niewygodny dla użytkowników słowników. Oto przykład charakterystyczny. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego nie ma kwalifikatora *religijny* (*religioznawczy*), natomiast wprowadzono do stosowanego tam repertuaru kwalifikator *kultowy*. Stosuje się go w takich przykładowych hasłach, jak np. *humeral, komunia, autokefalia, karmelita, karmelitanka* (ale np. hasła *komża, dominikanin, dominikanka* pozbawione są jakiegokolwiek kwalifikatora). Ta „zła obecność” ma charakter szczególny, chodzi bowiem o zamierzone, może zgodne z ówczesną ideologią, wyeliminowanie spośród dziedzin życia społecznego *religii* i zastąpienie jej bliżej nieokreślonym i niekonsekwentnie stosowanym *kultem*.

Na zakończenie tego szkicu kilka słów podsumowania. Chcieliśmy pokazać, że leksykografia to każdorazowo próba rekonstrukcji językowego obrazu świata. Skoncentrowaliśmy się na tym, co nazwaliśmy „złą obecnością”, trak-

tując ją jako ilustrację rozbieżności między pożądanym, autentycznym obrazem świata dającym się wyprowadzić z milczącej wiedzy rodzimych użytkowników języka a pewnymi deformacjami, które mogą być udziałem leksykografów. Nie jest więc leksykografia zwykłym zbieractwem słów i rzeczy słowami nazywanymi. Jest kreowaniem świata – już od sposobu skompletowania siatki hasel poczynawszy, poprzez stosowność sprawozdawczych lub perswazyjnych definicji, aż po *stricte* pragmatyczne kategoryzowanie słów między ludźmi przebiegających i kształtowanie takich obszarów świata, jakie jawią się leksykografowi pozostającemu na przykład na usługach ideologii.

## Bibliografia

### Literatura przedmiotowa

- Bańko Mirosław, Kłosińska Anna, *Polszczyzna mówiona nieobecna w słownikach*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Zofii Kurzowej, Władysława Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 89–95.
- Gajda Stanisław, *Leksykologia polska AD 1999*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, pod red. Jana Mazura, Lublin 2000, s. 11–17.
- Handke Kwiryna, Popowska-Taborska Hanna, Galsterowa Irena, *Nie dajmy zginąć słowom*, Warszawa 1996.
- Kalisz Roman, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993.
- Literatura współczesna „źle obecna” w szkole. Antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych*, oprac. Bożena Chrzastowska, Wrocław 1990.
- Pisarkowa Krystyna, *Hasło 'honor' jako przedmiot analizy pragmatycznojęzykowej*, [w:] *eadem, Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*, Kraków 1994, s. 55–71.
- Smółkowa Teresa, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków 2001.
- Zgółkowa Halina, *Rola słowników w promocji języka polskiego jako obcego*, [w:] *Promocja języka i kultury polskiej w świecie*, pod red. Jana Mazura, Lublin 1998, s. 49–55.
- , *Główne nurty w leksykografii polskiej w końcu XX wieku*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, pod red. Jana Mazura, Lublin 2000, s. 19–31.
- Zgółkowie Halina i Tadeusz, *Słownik jako podręcznik. Refleksje metodyczne*, [w:] *Konteksty polonistycznej edukacji*, pod red. Marii Kwiatkowskiej-Ratajczak, Seweryny Wysłouch, Poznań 1998, s. 133–145.

### Słowniki

- Bańko Mirosław, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. Haliny Zgółkowej, t. 1–50, Poznań 1994–2005.
- Słownik języka polskiego*, pod red. Witolda Doroszewskiego, t. 1–10, Warszawa 1958–1968.
- Słownik języka polskiego*, pod red. Mieczysława Szymczaka, t. 1–3, Warszawa 1978.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. Stanisława Dubisza, t. 1–4, Warszawa 2003.



## Words “badly represented” in Polish lexicography after 1945

### Summary

In the paper we present some remarks on Polish lexicography, especially *sub specie* words or their meanings absent in vocabularies edited after 1945. The first category of such words (lexycographic entries) contains words absent in vocabularies, because these words are absent in the corpus of texts being base of building list of entries, e.g. words representing jargons, community and everyday speech, literary (especially poetry) texts, vulgar and abusive words and so on. The second category includes entries of encyclopaedic character (especially geographic and ethnic names and adjective word formations made of them, e.g. Biblic names: *Bethlehem, Jerusalem, Jerycho, Israel, Galilea*). The third category contains unique words, used in only one text, e.g. *jednorodzony* (lat. *unigenitus*) and *współistotny* (lat. *consubstantialis*) existing in Polish translation of *Credo* or noun *przebył* ('staying') from the Polish monumental medieval (14th century) text *Bogurodzica* ('God's Mother'). The fourth category contains old words, e.g. names of handworker professions: *bednarz* ('cooper'), *kołodziej* ('cartwright'), *stelmach* ('wheelwright'), *rymarz* ('saddler') or verbs *nicować* ('to turn the dress'), *zelować* ('to sole of shoes'). The fifth category contains words used with specific means, e.g. semantic definition of *man* according to Marxist's, materialistic philosophy vs. cognitivist means.